

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 50/2012

Grudzień 2012



**Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy,
co się tam zdarzyło**

Łk 2,15

Kochani Parafianie!

Oto święta Noc Bożego Narodzenia. W niej odwieczne Słowo przyjmuje ludzkie ciało. Radość ogarnia całe stworzenie, ponieważ Bóg jest między nami. Już nie trzeba Go szukać i wypatrywać. Trzeba się tylko wobec Tajemnicy tej pochylić i nią zachwycić, by odkryć na nowo, że w świecie tak pełnym zmienności nie jestem sam! Jest ze mną Nowonarodzony, który nieustannie mi towarzyszy i mnie wspomaga, prowadząc do Domu Ojca.

Przeżywane co roku święta Bożego Narodzenia przypominają przyście na świat Pana Jezusa, zrodzonego przed dwoma tysiącami lat w Betlejem. Dzięki Sakramentom świętym możemy spotkać się z Nim i doświadczyć Jego bliskości i miłości.

Boże Narodzenie niesie ze sobą nadzieję dla nas na dobrą przyszłość. Św. Paweł Apostoł poucza: „Jeśli Bóg jest z nami, któż przeciwko nam! (...) I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym“ (Rz 8,31.38–39). Bóg w swoim Jednorodzonym Synu Jezusie Chrystusie jest rzeczywiście ze mną! On mnie kocha pełnią miłości! Nic złego nie może mnie spotkać, jeśli Jezus jest moim Panem.

Święta Bożego Narodzenia to czas spotkania z najbliższymi. Podczas Wigilii odczytywany jest

fragment Ewangelii wg św. Łukasza o Bożym Narodzeniu, śpiewane są kolędy. Bliscy sobie ludzie łąmia się opłatkiem, a także obdarowują się wzajemnie upominkami. Spożywają dwanaście potraw, których ilość wskazuje na liczbę Apostołów. Wszystko to stwarza niezapomniany klimat miłości i pojednania. Puste miejsce przy stole przeznaczone dla przygodnego gościa, gdyż nikt tego wieczoru nie powinien być sam, przypomina również tych, z którymi kiedyś spożywaliśmy wieczerzę wigilijną, a którzy już od nas na zawsze odeszli do Pana. Czasem miejsce przy stole pozostaje również puste, gdy ktoś nie może przybyć do swoich bliskich, choć tego bardzo pragnie...

Wracają wspomnienia z dzieciństwa. W moim rodzinnym domu - obok tradycyjnych potraw: karpia, barszczu i pierogów ruskich - nie mogło zabraknąć kutii, potrawy wschodniej, przygotowywanej z maku i ryżu, wzbogaconej masłem, miodem i bakaliami. Szczególnie w pamięci utkwiła mi Wigilia, kiedy przy stole obok moich rodziców i rodzeństwa zasiedli wszyscy dziadkowie. Byłem wtedy bardzo szczęśliwy.

Kochani! Chcę Wam życzyć, aby tegoroczne święta Bożego Narodzenia były dla Was czasem szczególnego spotkania z Nowonarodzonym w darze Eucharystii oraz w darze drugiego człowieka. Niech On Was uzdolni do jeszcze większej miłości Boga i bliźniego.

ks. Jerzy Sobota



Narodzenie Jezusa w Betlejem

Jesienią br. opublikowana została kolejna książka Ojca św. Benedykta XVI „Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo”, ukazująca historyczną postać Jezusa Chrystusa. Tym razem autor opisuje czas od momentu zwiastowania do ofiarowania w świątyni. Książka składa się z czterech części.

W trzecim rozdziale Papież najpierw analizuje tło historyczno-teologiczne opowiadania o narodzeniu Pana Jezusa, zawarte w Ewangelii wg św. Łukasza. Zauważa, że Łukasz podaje, iż powodem, dla którego Józef z zaślubioną z nim i oczekującą dziecka Maryją udają się z Nazaretu do Betlejem jest

odbywający się spis ludności. Św. Łukasz podkreśla, że po raz pierwszy został przeprowadzony spis „całego świata”. Jaki był cel tego wielkiego przedsięwzięcia? Chodziło o ustalenie podatków, a następnie o ich pobieranie.

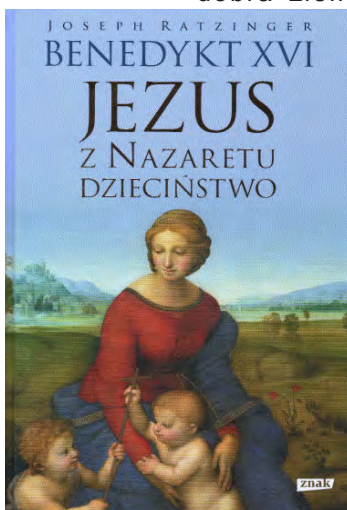
Spis ludności odbywał się za czasów Heroda Wielkiego, który zmarł cztery lata przed Chrystusem. Historyczną datę narodzin Jezusa – początek naszej chronologii – musimy przesunąć o kilka lat wstecz, z racji błędów w

datacji, który popełnił żyjący w VI w. mnich Dionizy Mniejszy.

Czy dla dokonania spisu ludności potrzebne było udanie się każdego obywatela do miasta, z którego pochodził? Zapewne tak, gdyż należało zgłosić się tam, gdzie ktoś posiadał dobra ziemskie. Można przyjąć,

że Józef miał taką posiadłość w Betlejem. Reasumując, Benedykt XVI stwierdza: „Jezus nie narodził się, ani nie wystąpił publicznie w nieokreślonym mitycznym kiedyś. Żył w czasie, którego datę można dokładnie podać i na dokładnie określonym obszarze geograficznym”.

W drugiej części trzeciego rozdziału Benedykt XVI wyjaśnia, jak należy rozumieć poszczególne fragmenty opisu Narodzenia Pańskiego. Św. Łukasz Ewangelista pisze, że „Maryja powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Dziecię, owinięte w pieluszki i złożone w żłobie, jest od samego początku Darem ofiarnym. Benedykt XVI, powołując się na św. Augustyna, zwraca uwagę, że w





źłobie zwierzęta znajdują pokarm. Teraz zaś w źłobie leży Ten, który jest pokarmem, zapewniającym człowiekowi życie wieczne. „Źłób – pisze Papież – wskazuje na stół Pański, do którego człowiek jest zaproszony, aby otrzymać chleb od Boga”.

Maryja położyła Nowonarodzonego w źłobie. Słowa te zdają się sugerować, że Jezus narodził się w stajni. Tymczasem w Betlejem wykorzystywano skalne groty na pomieszczenia stażenne. Można zatem przyjąć za wiarygodną betlejemską tradycję, że Pan Jezus narodził się w grocie, na którą zbudowano Bazylikę Narodzenia.

Dla oczekującej dziecka Maryji i Józefa nie ma miejsca w gospodzie. Dla Zbawcy świata nie ma godnego miejsca na ziemi. Od samego narodzenia wydaje się być pozbawiony znaczenia i mocy, ale tak naprawdę jest Tym, od którego wszystko zależy. Dlatego musimy zmienić nasz sposób myślenia, nie szukając siły i mocy w tym, co proponuje nam świat, a co w rzeczywistości okazuje się słabe i bezsilne, ale poszukując Tego, który „okazuje się Kimś naprawdę mocnym”.

W bardzo wczesnej ikonografii w pobliżu żłóbka z Dzieciąciem ukazane są również zwierzęta – wół i osioł, jakkolwiek Ewangelia nic nie wspomina o ich obecności. Jedynie w księdze proroka Izajasza czytamy: „Wół rozpoznaje swego pana i osioł

źłób swego właściciela; Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie”(Iz 1,3). Zestawiając powyższy tekst z innymi tekstami Starego Testamentu: Ha 3,2; Wj 25,18-20 z opisem Bożego Narodzenia można wyciągnąć wniosek, że wół i osioł – to wyobrażenie ludzkości, złożonej z Żydów i pogan, nierozpoznającej Boga własnymi siłami. W obliczu wydarzenia – narodzenia się Jezusa w Betlejemskim żłóbku – ludzkość uczy się nowego sposobu widzenia, rozpoznając w ubogim Dzieciąciu objawiającego się jej Boga.

W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy, że Maryja „powiła swego pierworodnego Syna“ (Łk 2,7). Pierworodny, to niekoniecznie pierwszy w znaczeniu numerycznym. W Księdze Wyjścia czytamy, że wszystko, co pierworodne – zarówno człowiek, jak i zwierzę – są własnością Boga (por. Wj 13 n). Słowa, mówiące o pierworodnym Synu, wskazują na ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni, sugerując Jego szczególną przynależność do Boga. Myśl tę rozwinię św. Paweł, nazywając Chrystusa „Pierworodnym wobec każdego stworzenia i „Pierworodnym spośród umarłych“ (Kol, 1,15 n). Wskaże, że Chrystus jest początkiem i celem nowego stworzenia, zapoczątkowanego wraz ze zmartwychwstaniem.

Św. Łukasz pisze dalej: „W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska



ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli” (Łk 2,8 n). Benedykt XVI wyjaśnia: pasterze „są przedstawicielami ubogich Izraela, ubogich w ogólności – uprzywilejowanych adresatów miłości Boga”. Anioł Pański rozprasza strach pasterzy, wskazując na zrodzonego Zbawiciela – owiniętego w pieluszki i leżącego w żłobie Niemowlęcia – źródło wielkiej radości (por. Łk 2,10 n).

„I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: <<Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał>>” (Łk 2,13-14). Papież dostrzega, że „aniołowie łączą chwałę Bogu <<na wysokościach>> z pokojem ludzi <<na ziemi>>”. Nappełniamy się pokojem, gdy zbliżamy się do Boga.

Ojciec Święty ukazuje dwie skrajne propozycje interpretacji, dotyczące drugiej części słów anioła: nowszą – podkreślającą wyłączność działania Boga, czego wyrazem są tłumaczenia: „a na ziemi pokój ludziom Jego łaski”, czy też: „a na ziemi pokój ludziom Jego miłości” oraz dawniejszą: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – sugerującą jakoby o wszystkim decydowała jedynie dobra wola człowieka. Chodzi tutaj o relację między łaską Bożą a ludzką wolnością.

Benedykt XVI, opowiadając się za dosłownym przekładem: „a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”, łączy obydwie interpretacje. Píše: „Łaska Boża zawsze nas uprzedza, obejmuje nas i podtrzymuje (...)”. Człowiek jednak „powołany do miłości, nie jest bezwolnym narzędziem Bożej wszechmocy i może albo miłością odpowiedzieć na miłość, albo odrzucić miłość Bożą”. Cesarz August, w którego czasach narodził się Pan Jezus, zapewnił pokój na 250 lat, tymczasem Chrystus ofiarowuje nam pokój, który góruje nad pokojem, jaki może dać świat. „August należy do przeszłości, Jezus Chrystus natomiast jest terażniejszością i przyszłością” – konkluduje Papież.

„Gdy aniołowie odeszli od nich, pasterze mówili między sobą: <<Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym Pan oznajmił>>. Udali się też pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę” (Łk 2,15 n). Znakiem rozpoznawczym dla pasterzy było dziecko owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. Przekonali się, że to, co powiedział anioł, było prawdą. Godnym podkreślenia jest również pośpiech, z jakim pasterze poszli, aby zobaczyć zapowiedziane przez anioła wielkie rzeczy.

Tu budzi się refleksja: czy my również spieszymy się, gdy chodzi o sprawę Bożą, o ich poznanie i wypełnienie?

ks. Jerzy Sobota



Oplątek

Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.

Cyprian Kamil Norwid

Wieczór wigilijny

To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz lśni, jak gwiazda na dworze,
przy stołach są miejsca dla obcych,
bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,
w serca złamane i smutne
po cichu wstępuje otucha.

To właśnie tego wieczoru
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Miłość, gdy pięści rozwiera.

To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
pod dachem kłiwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku.

Emilia Waśniowska

Świąteczne życzenia

„Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki”.
Idźmy razem i pośpieszmy się,
aby powitać Maleńkiego, który
wyrośnie na Zbawiciela Świata,
który zapowiedział, że u swego
Ojca przygotował dla nas wiele
mieszkań. Okres przedświąteczny
- to czas na oczyszczenie naszego
serca, na spotkanie z Bożą
Dzieciną, to czas na pojednanie
się z ludźmi. W polskiej trady-

cji istnieje zwyczaj pozostawienia
przy wigilijnym stole wolnego miej-
sca dla niespodziewanego gościa.
Niech tym wspaniałym Gościem
będzie Boża Dziecina, którą przy-
miemy godnie pod nasz dach.
Niech więcej nie płacze z zimna w
betlejemskiej stajence. Niech wszy-
scy Parafianie, skupieni przy ks.
prob. Jerzym Sobocie, staną się
przykładem życzliwości i szacunku
dla drugiego człowieka.



Chciałbym się krótko przedstawić. Nazywam się Eugeniusz Kowalski. Jestem związany z Polską Misją



Katolicką w Würzburgu od momentu jej powstania. Byłem aktywnym członkiem Misji, pełniąc przez wiele lat funkcję

sekretarza Rady Parafialnej i wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego. Niestety, pogarszający się stan mojego zdrowia zmusił mnie do oddania się pod opiekę mojej córki, która mieszka poza Würzburgiem.

Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przez wiele lat pomagali mi, składam serdeczne podziękowanie. W sposób szczególny chciałbym podziękować byłemu Proboszczowi PMK, ks. Andrzejowi Kreftowi oraz obecnemu Proboszczowi ks. Jerzemu Sobocie. Dziękuję bardzo wszystkim znajomym i przyjaciółom, których spotkałem na drodze mojego życia. Szczególne podziękowanie za opiekę, pomoc i serdeczność składam Gabrieli Sittek, jej córce Ani i całej Rodzinie.

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym życzę wesółych świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku, dużo zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego na każdy dzień.

Eugeniusz Kowalski

Moc modlitwy Na gorąco z Francji

Pierwszy dzień po pielgrzymce

Mój pierwszy dzień w pracy. Myślami jestem z Wami - Pielgrzymami. Trudno wraca się do szarej codzienności. W nocy po powrocie długo nie mogłem zasnąć, nie czułem zmęczenia. W miesięczniku wyczytałem, że w drodze do nas jest kopia Obrazu Jasnogórskiego i że wkrótce zawita do Würzburga. Czyżby miałyby to być sposobność na ponowne krótkie spotkanie?

Poniedziałek, 1 października 2012 r.

Moja podróż do Würzburga jak zwykle zaczęła się z przeszkodami. Zapisując się na pielgrzymkę, liczyłem, że wsiądę do autokaru po drodze (przy A3), lecz trasa się zmieniła i musiałem dojechać do Würzburga. Tak sam problem miała jeszcze jedna osoba z Aschaffenburga. Umówiliśmy się, że ja ją zabiorę, a ona wskaże mi miejsce parkingowe. Błąd w oprogramowaniu mojej nawigacji



sprawił, że nie rozpoznawała wpisanego adresu, więc nie doprowadziła mnie pod sam dom. Miał być kościół. W ciemności nikogo nie widziałem. Ona odebrała komórkę, mówiąc, że czeka przy takim a takim kościele, a ja prawdopodobnie czekałem przy jakimś innym. W ciemności mignęła mi czyjaś głowa, jej głowa. W drodze się pomodliliśmy. Wjeżdżając do Würzburga, nawigacja skierowała nas w prawo i zamilkła. Moja towarzysząca zamruczała sceptycznie i faktycznie po kilku minutach zrobiło się ciemno - jechaliśmy w kierunku Kitzingen. Szybko zawróciliśmy. Skontrolowałem adres w nawigacji, wszystko było w porządku, ale urządzenie wciąż milczało. Ponownie zobaczyliśmy miasto i znane nam ulice, nawigacja się odezwała i poprowadziła nas do Virchowstrasse. Pod sklepem „Teegut” wszyscy już czekali. Wypakowaliśmy bagaże i ruszyliśmy na poszukiwanie parkingu. Nad Menem wszystkie miejsca były zajęte, gdzieś na końcu był jedyny wolny parking. Czy można tu stać? Nie było czasu na sprawdzenie. Popędziliśmy do autobusu. Usiadłem w tyle i spojrzałem na zegarek, 5.30 – czas odjazdu. Ktoś czuwał nad nami. Ruszyliśmy, jeszcze nie wiedziałem, że było to szczególne miejsce. Słyszałem wszystko, co mówiono przez mikrofon i widziałem głowy pozostałych pielgrzymów, moich towarzyszy - a raczej braci i siostr pielgrzymkowych. Sam schowany za plecami innych, czułem się swobodnie, czułem, że jestem we wspólnocie, było mi tu dobrze. Nasz autobus

szybko pomykał niemieckimi autostradami do granicy na Renie, a za nią po pięknej ziemi francuskiej. Calmar w Alzacji - to pierwszy przystanek na naszej trasie, czarujące miasto przecięte kanałem z „Małą Wenecją” i gotyckimi kościołami, z których dwa odwiedziliśmy. W jednym z nich wystawiony był obraz „Madonna wśród róż”.

Głównym celem podróży tego dnia była wioska Ars-sur-Forman, gdzie żył i pracował jako duszpasterz patron wszystkich proboszczów, św. Jan Maria Vianney. Mogliśmy przenieść się myślami w tamten czas, w którym św. Proboszcz żył, pracował, modlił się, spowiadał i ewangelizował okoliczną ludność w tragicznym okresie po Rewolucji Francuskiej. W muzeum obejrzelśmy przedmioty, jakie towarzyszyły na co dzień świętemu Biedaczynie. O tamtych trudnych czasach opowiedział nam film, który obejrzelśmy po porannej Mszy św., sprawowanej przy grobie św. Jana Vianneya. Poprzedniego dnia wieczorem Eucharystia sprawowana była w bogato zdobionej bazylice, którą dobudowano do istniejącego już kościoła trzy lata po śmierci Jana Marii. Myślę, że wielka charyzma Świętego rozwinęła się po tragicznych wydarzeniach w jego młodym wieku. Zaczęło się od jego „dezercji” z wojska, gdy nie dotarł na czas do miejsca poboru, a tym samym na wojnę francusko-hiszpańską. Do wojna w jego imieniu zaciągnięto jego młodszego brata, który nie wrócił już z Hiszpanii. Jego rodzina cierpiała z tego powodu. Gdy Jan się ukrywał,



zmarła również jego matka.

Wtorek

Od grobu św. Vianneya ruszyliśmy do siedziby papieża w Avignon. Jest to olbrzymich rozmiarów kompleks obronno-zamkowy z białego kamienia. Przy słonecznej pogodzie spacerowaliśmy po kamiennym moście na Rodanie, chłonąc ciepło południowej Francji. Przez kilka godzin zwiedzaliśmy papieską rezydencję. Niestety, jej wnętrza były w większości puste i pomocą był dla nas audioprzewodnik, dzięki któremu mogliśmy poznać historię tego miejsca i burzliwych czasów późnego średniowiecza. Po krótkim pobycie w krainie Prowansji przyszedł czas na Langwedocję i miasto Nimes, miejsce naszego następnego noclegu.

Środa i czwartek

W drodze do Carcassone, po porannej modlitwie i śpiewach, siostra Magdalena brawurowo odśpiewała Godzinki. Potem odmówiliśmy Różaniec, a za oknami migwały nam gotyckie kościółki i stare, domowe zagrody, całkiem inne niż te w środkowej Europie. Śródziemnomorskie pejzaże wprowadzały mnie w szczególnie klimat, miałem wrażenie, jak byśmy podróżowali po Ziemi Świętej, choć tam jeszcze nie byłem. Carcassone, to twierdza na wzgórzu z jasnego kamienia z bajecznymi wieżami, otoczona podwójnym murem obronnym. Zauroczyła mnie tam swą wyjątkowością architektury dawna katedra, a obecnie bazylika mniejsza p.w. St. Nazaire z przełomu XI i XII w. Zbudowana została w stylu

południowo-francuskiego gotyku, odmiennego od np. malborskiego, który trafił nad rzekę Nogat z północnej Francji przez Niemcy. Z jednej strony rzucała się w oczy ciemna nawa, a z drugiej strony w prezbiterium - ogromne, strzeliste i kolorowe witraże. Uczty duchowej dopełnił starocerkiewny śpiew w wykonaniu czteroosobowego męskiego chóru. Przed wizerunkiem naszej Matki - Maryi głośno odśpiewaliśmy „Czarną Madonnę”. Stare miasto wewnątrz murów z wąskimi i krętymi uliczkami stanowi atrakcję dla turystów z całego świata. Oprowadziła nas po Carcassone i opowiedziała jego historię polska przewodniczka, mieszkająca tam już od dwudziestu szczęśliwych lat. Po południu udaliśmy się w kierunku sanktuarium w Lourdes. Podążając autobusem do celu naszej pielgrzymki, słuchaliśmy historię o Lourdes i o małej dziewczynce o imieniu Bernadeta. Dojechawszy na miejsce, w pośpiechu udaliśmy się na wieczorną Mszę św. do bocznej kaplicy bazyliki. Po kolacji o godzinie 21 odmawialiśmy wraz z innymi pielgrzymami Różaniec na placu przed Sanktuarium. Tłumy wiernych z całego świata, skupionych na modlitwie, ze świecami w dłoniach, wprowadziły mnie w cudowny nastrój. Pomyślałem o intencjach, z którymi tu przybyłem i o ludziach, którzy są teraz zajęci swoimi sprawami i obejmowałem ich moim sercem. Po procesji, czekając na busa, który miał nas zawieźć na nocleg do polskiego domu pielgrzyma, dojrzałem spadającą kometę, dla mnie taki namacalny znak od Pięknej Pani z Lourdes. Kulminacyjnym wydarzeniem pod-



czas pobytu w Lourdes była dla mnie poranna Msza św. przy grocie ze statuą Najświętszej Pani. Odczułem wtedy chwilę krótkiego, duchowego uniesienia. Wieczorem wziąłem jeszcze raz udział w procesji ze świecami. Dzień zaś poświęcony był zwiedzaniu

tem jedynie „la pologne”. Mój niemiecki też na nic się nie przydał (ich verstand nur „Bahnhof”), a szkoda, chciałbym wiedzieć, co poruszyło tę serdeczną, starszą panią.

Piątek

Tego dnia musieliśmy już



miejsz związanych z życiem św. Bernadety. Po mieście przemierzaliśmy się z pielgrzymami z PMK Düsseldorf. Idąc w grupie uliczką po wąskim chodniku, zauważyłem stojącą przede mną kobietę, czekającą, aż zrobi się miejsce. Przystanąłem i ruchem ręki wskazałem jej, by przeszła. Bardzo dziękowała mi po francusku, a ja nic nie rozumiejąc, powiedziałem, że jestem „polonaise”. Wywarło to na niej duże wrażenie, rozpromieniała, uśmiechnęła się, podała mi rękę i dalej mówiła coś po francusku. Zrozumia-

pożegnać Najświętsza Panię. Po śniadaniu ks. Jerzy odprawił ponownie Mszę św. w bocznej kaplicy górnego kościoła w Lourdes. Mieliśmy jeszcze możliwość nabrania wody z cudownego źródła, zrobić pamiątkowe zdjęcia i ruszyliśmy szybko do autobusu. Jadąc w kierunku kolejnego celu naszej pielgrzymki, odmawialiśmy Różaniec. Koronkę do Bożego Miłosierdzia odmówiliśmy już w kaplicy św. Faustyny Kowalskiej z obrazem Jezusa Miłosiernego w Rocamadour. Jest to miasteczko



osadzone w pionie na skale wapiennej. Przy bazylice Zbawiciela stoi duża kaplica z Czarną Madonną, do której od setek lat przybywają pątnicy. Przed odjazdem do Limoges mieliśmy dużo czasu na zwiedzanie i podziwianie tego niezwykłego miejsca oraz osobistą modlitwę.

Sobota

Tym razem wyspani, gdyż nie musieliśmy wcześniej wstać, jak bywało zazwyczaj, posileni francuskim śniadaniem, ruszyliśmy „lekko” odrapanym autobusem w kierunku granicy. Każdego dnia odmawialiśmy różne modlitwy. Prowadził je ks. Jurek oraz pielgrzymi. Gdy po różańcowej medytacji oczy nasze zamykały się w chwilach odprężenia, wtedy za mikrofon chwycił brat Krystian i wsłuchiwalismy się w tę miłą, śląską gwarę oraz w słowa jego piosenek i opowiadań.

W Limoges zwiedziliśmy trzy bazyliki. W pierwszej, dużej i pełnej uroku kamiennej gotyckiej katedrze, położonej w pobliżu pięknego parku, nastrój potęgowała rozbrzmiewająca w świątyni muzyka klasyczna. W trzeciej, o bardzo ciemnym wnętrzu, organista grał również muzykę poważną. Naszą ostatnią noc we Francji spędziliśmy w klasztorze św. Gildarda w Nevers. Tu swoje ostatnie lata życia spędziła św. Bernadeta. W przyklasztornym kościele ks. Jerzy odprawił wieczorną Mszę św., a po kolacji spotkaliśmy się przy sarkofagu Świętej. Na początku pielgrzymki losowaliśmy nazwisko osoby, za którą dobrowolnie zobowiązaliśmy się modlić, a teraz mogliśmy poznać naszych „cichych przyjaciół”. Dla mnie była to

wyjątkowa chwila i znak szczególnej więzi z Wami. Okazało się, że moim „cichym przyjacielem” oraz osobą za mnie modlącą się są ludzie bardzo zaangażowani w życie Kościoła.

Niedziela

Rankiem o godz. 7 spotkaliśmy się w kaplicy św. Bernadety na niedzielnej Mszy św., przynosząc wiele osobistych intencji. Spałem tej nocy znakomicie i modląc się teraz w tym miejscu, zdałem sobie sprawę z tego, że nasz pokój (mój i pozostałych dwóch braciszków) znajdował się dokładnie nad wizerunkiem Świętej, umieszczonym w kaplicy. Po śniadaniu kupiliśmy ostatnie pamiątki, które nasz ks. Proboszcz poświęcił w autobusie.

Powrót i refleksja

Ciepły i pochmurny dzień powrotu skłaniał do zadumy. W minionym roku, uczestnicząc wraz z ks. J. Sobotą w pielgrzymce do Rzymu, dane mi było po raz pierwszy doznać smaku wspólnoty, w momencie gdy odchodziła z tego świata bliska mi osoba. Tego roku, podczas pielgrzymki do Lourdes, przybyło mi intencji w „plecaku”. Miałem też za co Panu Bogu dziękować. Jestem też wdzięczny Wam i ks. Jurkowi, że mogliśmy wspólnie spędzić czas i wspólnie się modlić. Siła modlitwy i jej namacalne skutki na szlaku naszej pielgrzymki były ciągle dostrzegalne.

pielgrzym Leszek

Ps. Podczas pierwszej trochę bezsennej nocy w czasie naszej pielgrzymki pojawiła się myśl, dlaczego nie zarezerwowałem pokoju



jednoosobowego. Teraz jestem przekonany, że niepotrzebnie straciłbym nie tylko pieniądze, ale i możliwość poznania interesujących ludzi. Prowadząc wieczorne rozmowy, poznałem ich zdanie na

temat Kościoła we współczesnym świecie. Zauważyłem również jedną wyjątkową osobę. Może ma ona już taką naturę, ale dla mnie jest autentyczna w tym, co czyni, dając świadectwo swojej wiary.

Bóg nawiedza swój lud

Po raz kolejny dane nam jest niejako naocznie uczestniczyć w wielkich wydarzeniach historii zbawienia. Oto nieskończony i niepojęty Bóg w swoim Synu Jezusie Chrystusie nawiedza swój lud (por. Łk 1,68). Przyjmuje ludzkie ciało, stając się podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu (por. Hbr 4,15). Zstępuje z nieba (por. J 3,13), aby nas wyzwolić od grzechu i pojednać ze sobą.

Bóg przychodzi na ziemię jako maleńkie i kruche Dziecię. Przychodzi jako szukający schronienia przybysz, dla którego nie znajdzie się miejsce w żadnej betlejemskiej gospodzie (Łk 2,7). Przychodzi, dzieląc z nami los uchodźca podczas ucieczki do Egiptu (Mt 2,14). Przychodzi jako bezdomny, który nie będzie miał „miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20).

Bóg przychodzi do wszystkich wierzących, aby szczególnie w Roku Wiary przypomnieć im, że tu na ziemi nie mają trwałego mieszkania, lecz są tylko wędrowcami, podążającymi za Nim do Niebieskiej Ojczyzny. Przychodzi, aby powiedzieć im, że „żyją

w swojej ojczyźnie, ale jako cudzoziemcy, uczestniczą we wszystkim jako obywatele, ale nie są z niczym związani jako obcokrajowcy. Każdy obcy kraj jest dla nich ojczyzną, a każda ojczyzna jest obcym krajem” (List do Diogeneta 5,1).



W tę betlejemską noc w jakiś szczególnie sposób Bóg przychodzi do każdego, kto tak jak my, opuścił ojczystą ziemię i pozostawił tam wszystko, co bliskie i drogie. Przychodzi do nas, którzy przeżywamy dramat rozłąki i wyobcowania.

Przychodzi, aby nas zapewnić, że słyszy nasz krzyk bólu i tęsknoty, że współodczuwa z nami i nieustannie nam towarzyszy. Przychodzi, aby z nami dzielić nasz niełatwy los. Przychodzi, aby leczyć nasze zranienia i pokazać nam, jak otwierać serce na ludzi innych niż my. Przychodzi, aby słowami proroka Jeremiasza pouczyć nas o naszej misji i odpowiedzialności: „Budujcie domy i mieszkać w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce! (...) Pomnażajcie się tam, a niech was nie ubywa. Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was



zestąłem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność” (Jr 29,5-7).

Bóg przychodzi na świat po to, aby nas umocnić i przemienić. Przychodzi, aby nam ukazać swoją czułość i dobroć. Przychodzi nas prosić, abyśmy na oścież otwarli dla Niego drzwi naszych serc. Przychodzi, aby nam uświadomić, że tylko On jest w stanie zaspokoić najgłębsze nasze pragnienia, że tylko On potrafi rozpałcić w nas ogień prawdziwej miłości. Przychodzi do nas z Boskimi

darami pokoju, miłości i nadziei, które przemieniają oblicze tego świata. Przychodzi, aby nam powiedzieć: Nie lękajcie się, jam zwyciężył świat (por. J 16,33).

Bóg przychodzi do nas po to, aby nas poprowadzić ku wiecznej szczęśliwości i zapewnia nas, że choć jeszcze mieszkamy na ziemi, dzięki Niemu już stajemy się obywatelami niebios (por. List do Diogeneta 5,1).

Elżbieta Steinberger

Apostolstwo Dobrej Śmierci

Co to znaczy dobra śmierć? Obecnie człowiek żyje w ciągłym pośpiechu, zatroskany o sprawy doczesne i nie myśli o śmierci. Co więcej – dzięki przeróżnym eksperymentom ma nadzieję, że sam pokona śmierć, podczas gdy przez to coraz bardziej zatracą ludzką godność.

Ta „nowoczesność” nawet pośród chrześcijan sprawia, że troska o szczęśliwą śmierć jawi się jako nieporozumienie. Dzisiejszy człowiek, odrzucając Boga, gubi stopniowo prawdę o sobie i o swoim przeznaczeniu. Zatraca też poczucie własnej

godności, której źródłem jest Stwórca i Odkupiciel człowieka. Człowiek jako istota o naturze cielesno-duchowej z jednej strony podlega prawu śmierci, a z drugiej - powołany



jest przez Stwórcę do życia wiecznego. „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23). Perspektywa życia wiecznego spychana jest na margines. Uciekamy od myśli o śmierci, uciekamy od umierających. Czynimy ze śmierci tabu, jakby ona nas nie dotyczyła. Dzisiejsza rzeczywistość pokazuje, że godność śmierci bywa deptana przez nas samych, przez szpitalną rzeczywistość i te wszystkie okrucieństwa, jakimi karmiony jest dzisiejszy świat poprzez różne kanały informacyjne. Często nawet śmierć bliskich nam

osób nie wzbudza refleksji, które skłonią do zadania sobie pytań. Czy oni odeszli pojednani z Bogiem i ludźmi? Jaki będzie koniec naszego



życia – nasza śmierć? Czy żyjemy ze świadomością, że w każdej chwili możemy stanąć twarzą w twarz z Sędzią tego świata? Czy potrafimy odpowiedzieć sobie na pytanie: co to znaczy dobra śmierć?

Wielki Polak, błogosławiony Jan Paweł II, przez całe życie uczył nas jak miłować Boga i zaufać Mu do końca, jak nie ustawać w drodze. Odszedł do Domu Ojca, a jego umieranie pokazało światu, że śmierć to nie koniec, lecz dopiero początek, gdyż śmierć jest bramą do Nowego Życia.

Ważne wezwanie Kościoła

Ważną rolę spełnia Kościół, który ukazuje nam różne środki do uzyskania zbawienia. Są nimi: modlitwa, sakramenty święte, sumienne wypełnianie obowiązków wobec Boga i ludzi. Zachęca także do wstępowania do różnych grup modlitewnych czy stowarzyszeń religijnych. Zrzeszeniem, które spełnia niezmiernie ważną rolę i w sposób szczególny uwrażliwia na realizację celu ostatecznego, jakim ma być zbawienie duszy, jest Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, zwane Apostolstwem Dobrej Śmierci. Sam Jezus na Krzyżu określił Maryję „Matką Żyjących”, mówiąc: „Niewiasto, oto Syn Twój” (J19,26). Apostolstwo jest też w żywej i konkretnej formie wiernym wyrazem pobożnego wezwania, którym kończymy modlitwę „Pozdrowienia Anielskiego”: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinie śmierci naszej. Amen”.

Z kart przeszłości

Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci zatwierdził w 1908 roku papież Pius X, a opiekę nad nim powierzył Zgromadzeniu Ojców Najświętszej Maryi Panny we Francji. Międzynarodową siedzibą jest Montligeon. W Polsce od 30 maja 1987 roku na mocy dekretu Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa, siedzibą Apostolstwa Dobrej Śmierci (Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci) jest Górka Klasztorna. Papież Benedykt XV, zachęcił wiernych do wpisywania się do Apostolstwa. Mówił, że „jest to jakby ostatnia deska ratunku dla niejednej złąkanej duszy”.

Ewangeliczny fundament

Apostolstwo Dobrej Śmierci jest powszechnym stowarzyszeniem modlitewnym, otwartym dla wszystkich chrześcijan bez wyjątku. Członkowie jego modlą się o wytrwanie w łasce uświęcającej i o dobrą, szczęśliwą śmierć. Jako hasło i motto życia podsuwa swoim członkom słowa tak często powtarzane przez Chrystusa w Ewangelii: Czuwajcie... Módlcie się... Bądźcie gotowi (por. Mt 25,13).

Warunki przyjęcia

Wymagane są tylko dwa warunki:
– wyrażenie swojej zgody,
– wpisanie się do Księgi Stowarzyszenia.

Dzieci można wpisywać dopiero po przyjęciu przez nie I Komunii św. Osób zmarłych nie wpisujemy, można jednak ich dusze polecać modlitwom Stowarzyszenia. Raz dokonany zapis do Księgi Stowarzy-



szczenia ważny jest na całe życie i nie trzeba go powtarzać.

Przyjęcie do Stowarzyszenia jest bezpłatne, aczkolwiek z okazji zapisu lub później, w miarę możliwości, można składać ofiary na rozwój Dzieła.

Stowarzyszenie dostępne jest nie tylko dla wiernych katolików, lecz także dla ludzi oddalonych od Boga i Kościoła oraz dla braci odłączonych – ważne jest, aby wyrazili zgodę na wpis. Oni bowiem, bardziej niż inni, potrzebują przemożnej i skutecznej opieki Matki Bożej.

Stopnie przynależności

Istnieją trzy stopnie przynależności do Stowarzyszenia:

I stopień: wyrażenie zgody i wpis do Księgi Stowarzyszenia.

II stopień: wpis do Księgi oraz zobowiązanie się do odmawiania rano i wieczorem trzech „Zdrowaś Maryjo” z dodaniem na końcu: „Matko Boża Patronko Dobrej Śmierci – módl się za nami, Święty Józefie – módl się za nami”.

III stopień: modlitwa przypisana dla II stopnia oraz codzienny, wieczorny rachunek sumienia, a także raz w miesiącu (np. w I piątek czy w I sobotę miesiąca) przystąpienie do sakramentu pojednania i Eucharystii, oraz choćby krótka refleksja w ciszy nad godnym przygotowaniem się na śmierć.

Duchowe dobra Apostolstwa

Zasadniczym celem wszystkich wysiłków Stowarzyszenia jest przygotowanie wiernych do dobrej śmierci poprzez życie modlitwą i spełnianie

dobrych uczynków. Apostolstwo pragnie wyjednać dla wiernych katolików wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i grzeszników – łaskę nawrócenia, dla wszystkich – łaskę dobrej i szczęśliwej śmierci.

Dar Ofiary Jezusa

Dzięki przypominaniu o śmierci, modlitwom i uczestnictwu w Ofierze Eucharystycznej – Mszy św., Apostolstwo Dobrej Śmierci jest bardzo często skutecznym środkiem wytrwania i pewną rękocią zbawienia dla osób chroniących się w jego szereгах. Członkowie Stowarzyszenia mają udział w zasługach płynących ze wspólnych modlitw wszystkich członków oraz uczestniczą w przywilejach i łaskach, będących owocami odprawianych w ich intencjach Mszy Świętych we wszystkie dni roku na terenie całej Polski (codziennie 8-9 Mszy św.), a także w święta patronalne Stowarzyszenia i dni odpustu zupełnego: 19 III, 31 V, 15 IX, 29 IX oraz 1 X.

Modlitwa i zawierzenie Maryi

„Kto zawiera Maryi swoje życie i godzinę śmierci, ten wychodzi zwycięsko” – mówią liczne świadectwa. Oto dwa przykłady:

Jan od wczesnej młodości nie angażował się w życie Kościoła. W Mszach św. uczestniczył jedynie okazjonalnie: ślub, chrzest dzieci, I Komunia św. Za namową gorliwych Apostołów Dobrej Śmierci wpisał się do Stowarzyszenia, dalej jednak nie spełniał praktyk religijnych. Do Spowiedzi i Komunii św. nie przystępował przynajmniej przez



40 lat. Śmierć przyszła nagle. Matka Boża - Patronka Dobrej Śmierci nie opuściła Jana. Tuż przed śmiercią przyjął w pełnej świadomości sakramenty święte.

Anna i Mieczysław przeżyli swoje życie w związku niesakramentalnym, wychowując z dala od Kościoła również swoich synów. Otrzymali łaskę od Boga, że na drodze ich życia pojawiła się Apostołka Dobrej Śmierci, wpisując ich za ich zgodą do Stowarzyszenia. Zanim w młodym jeszcze wieku odeszli do Pana, przyjęli sakramenty święte. To kolejny znak, że Maryja ratuje tych, którzy zostali jej powierzeni.

Świat cię potrzebuje

Świat potrzebuje ludzi wierzących, którzy swoim przykładem zaświadczą, że Jezus jest Panem; świat potrzebuje ludzi Bogiem silnych. Świat potrzebuje tych ludzi, którzy, idąc ścieżkami życia, za towarzyszkę obierają Matkę Bolesną. Doświadczyła Ona ogrom-

nego bólu, stojąc pod Krzyżem, kiedy Jej Syn umierał za grzechy świata. Maryja zna wszystkie bóle i troski każdego człowieka. Ona pragnie, abyśmy obierali Ją za Patronkę Dobrej Śmierci i wraz z Nią upraszali godne życie i szczęśliwą godzinę śmierci dla umierających.

„Ubezpiecz się” na życie wieczne. Wpisz się do Księgi Stowarzyszenia i wspomóż siebie i innych modlitwą o dobrą śmierć. Czas nagli, nie warto tak ważnej sprawy odkładać na później, bo nie wiadomo, czy dziś, czy jutro zawoła Ciebie Pan na swój sąd. „Błogosławieni, którzy umierają w Panu”, w łasce Bożej.

Lidia Greń-Wajdzik
Diecezjalna Modelatorka ADŚ

Zapisy do Stowarzyszenia w Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu, tel. 0931-781514 lub bezpośrednio u p. Henryki Goluńskiej.

Odwiedziny duszpasterskie – kolęda

Rozpoczynamy okres odwiedzin duszpasterskich zwanych kolędą. Zapraszamy kapłana do naszych mieszkań i domów, by modlitwą swą wyprasał obfitość Bożych łask na nowy rok. Prosimy o zgłoszenia telefoniczne lub bezpośrednio u ks. Proboszcza, celem uzgodnienia terminu spotkania. Dobrze byłoby, aby rodzi-

ny mieszkające w pobliżu uzgodniły między sobą jeden dzień na odwiedziny duszpasterskie, by w ten sposób ułatwić dotarcie do wszystkich.

Polska Misja Katolicka, 97072 Würzburg, Virchowstr. 20, tel. 0931-781514, fax 0931-7846029



Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt-Albertshofen

Odpust parafilany ku czci św. Jadwigi Śląskiej

„Przez postugę swojego Kościoła Bóg okazuje swoje miłosierdzie światu, udzielając mu cennego daru, który od bardzo dawna nosi miano odpustu“ (Jan Paweł II).

Każda wspólnota parafialna przeżywa w ciągu roku święto swojego patrona. Święto patronalne, nazywane odpustem, jest bardzo

górniczy w przyozdobionych białymi pióropuszcami czapkach. Na sztandarze widniał wizerunek naszej Patronki. W procesji do ołtarza udali się również kapłani i ministranci. Msza św. była szczególna, gdyż modliliśmy się wspólnie wraz z niemieckimi parafianami, co jeszcze bardziej zacieśniło więzy między nami.



W homilii ksiądz Szulist przypomniał nam życie św. Jadwigi Śląskiej, stawiając ją za wzór do naśladowania. Św. Jadwiga jest jednym z najjaśniejszych przykładów przyjaźni między Niemcami i Polakami. Choć pochodziła z Bawarii, większość życia spędziła w Polsce, gdyż poślubiła

ważne dla całej wspólnoty, która dziękuje swojemu opiekunowi za orędownictwo, pomoc i opiekę. Także i my przeżywaliśmy 14 października br. uroczystości odpustowe ku czci św. Jadwigi Śląskiej. W tym szczególnym dniu naszą parafię zaszczycił swą obecnością ks. dr hab. Janusz Szulist, który przybył do nas z Polski i wraz z ks. prob. Jerzym Sobotą oraz ks. Zimmermannem celebrował Mszę św. Zanim rozpoczęła się Eucharystia, do kościoła wkroczył poczet sztandarowy, któremu towarzyszyli

śląskiego księcia Henryka Brodatego. Na terenie swego księstwa otaczała wielką troską poddanych, obniżała czynsze, udzielała pomocy materialnej ofiarom klęsk, odwiedzała chorych, założyła szpital. Była też hojna wobec Kościoła: budowała świątynie, dbała o ich wystrój, wyposażała w naczynia i szaty liturgiczne. Zakładała klasztory, m.in. klasztor cysterek w Trzebnicy, do którego wstąpiła po śmierci męża. Ta rodowita Niemka stała się jedną z ważniejszych polskich świętych. W roku 1267 została



kanonizowana.

W 1983 r. Ojciec Święty Jan Paweł II tak mówił o naszej patronce: „Wyraziła się w jej życiu jakby cała pełnia powołania chrześcijańskiego. Odczytała święta Jadwiga Ewangelię do końca i w całej jej życiodajnej prawdzie. Nie ma w niej rozbieżności pomiędzy powołaniem wdowy - fundatorki klasztoru w Trzebnicy, a powołaniem żony - matki w piastowskim domu Henryków. Jedno przyszło po drugim, a równocześnie jedno było głęboko zakorzenione w drugim. Jadwiga od początku żyła dla Boga, żyła miłością Boga nade

wszystko tak, jak głosi pierwsze przykazanie Ewangelii. Tak żyła w małżeństwie jako żona i matka. A kiedy owdowiała, z łatwością dostrzegła, że ta miłość Boga nade wszystko może stać się teraz miłością wyłączną Boskiego Oblubieńca. I poszła za tym powołaniem“.

Po uroczystej Mszy św. udaliśmy się do salek parafialnych naprzeciwko kościoła. Tam zostaliśmy poczęstowani przepyszными ciastami, upieczonymi przez nasze parafianki, a także kawą i herbatą. Prowadząc miłe rozmowy, zakończyliśmy nasze uroczystości.

Monika

Spotkanie w Steinbach

Dnia 22 października 2012 r. w miejscowości Steinbach, w kościele św. Wendelina o godz. 19 odbyła się Msza św. dla nas - wiernych z regionu Hassberger, spragnionych Eucharystii w języku polskim. Msza św. była sprawowana w intencji naszej Ojczyzny Polski i wolnych mediów: Telewizji „Trwam” i „Radia Maryja”. Oprócz nas, „miejscowych” licznie przybyli wierni z Schweinfurta i okolic. Ks. prob. Jerzy Sobota przygotował dla nas wspaniałą lekcję historii. Wspominaliśmy czasy, kiedy nasz rodak – Karol Wojtyła z Wadowic został papieżem i zasiadł na Stolicy Apostolskiej w Watykanie. Wspomnienia o naszym beatyfikowanym już Papieżu przyprawiły wszystkich o wzruszenie. To była niezapomniana lekcja języka ojczystego i

historii dla nas wszystkich. Mszę św. ubogacała swoją grą na skrzypcach młoda osoba, Aleksandra Wirth. Po Eucharystii adorowaliśmy Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie i odmawialiśmy modlitwę różańcową. Powierzaliśmy nasze prośby Matce Bożej i dziękowaliśmy Jej za uproszone przez Nią łaski. Na zakończenie nabożeństwa, trzymając się za ręce, wszyscy razem odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski, po czym udaliśmy się do salek na herbatę i ciasteczka. Serdecznie dziękujemy organizatorom i naszemu drogiemu ks. Jurkowi za przybycie w tak odległe rejony diecezji, a także ks. prob. Maciejowi Rusinowi za udostępnienie nam kościoła i salek.

Ania M.



„Od Oceanu do Oceanu“

27 października 2012 r. gościliśmy w Würzburgu Ikonę Matki Bożej Częstochowskiej. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9.30 Mszą św. w kościele Neumünster. Przybyło



na nie wielu wiernych, w tym również Polaków, mieszkających w okolicach Würzburga. Po Mszy św. wyruszyła procesja ulicami miasta z obrazem Matki Bożej do kościoła franciszkanów. Tam odbyła się dalsza część czuwania. Odmówiliśmy cztery części Różańca św. Śpiewaliśmy również pieśni ku czci Matki Bożej, które prowadził

nasz zespół parafialny „Magnificat”. Następnie miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu. Niestety, już po godzinie 14 Ikona Matki Bożej nas opuściła. Udała się w dalszą drogę do Fuldy.

Skąd się wziął pomysł peregrynacji Ikony Matki Bożej Częstochowskiej i jakie jest jej przesłanie? Ikona ta została napisana dla prawosławnego ruchu obrońców życia „pro-life” w Rosji. Pisanie jej trwało 6 lat. Obraz ten miał udać się w podróż nad Ocean Spokojny, jednak ktoś z organizatorów zaproponował, aby pielgrzymował od Władywostoku przez Europę do Madrytu i do Fatimy. Tak

zaczęła się podróż Ikony Matki Bożej Częstochowskiej w intencji obrony życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci, tak bardzo zagrożonego w dzisiejszym świecie. Organizatorami peregrynacji w poszczególnych krajach są ruchy „pro-life”. Za tę inicjatywę, tak bardzo nam dzisiaj potrzebną, serdecznie dziękuję.

Katarzyna Wieczorek

Wyprawa do Monachium

W dniach od 29 do 31 października br. przebywaliśmy w Monachium. Podróż pociągiem trwała ok. 4 godzin. Jechaliśmy jeszcze krótko metrem, a potem udaliśmy się pieszo do miejsca naszego pobytu. Po godzinie wybraliśmy się na zwiedzanie

miasta. Weszliśmy do wielkiego sklepu firmy „Milka”. Gdziekolwiek się nie spojrzę, widać było czekoladę albo wielką fioletową krowę – znak firmowy „Milki”. Później wdrapywaliśmy się po schodach na wieżę kościoła św. Piotra. Z góry można było zobaczyć katedrę



Najświętszej Maryi Panny z dwiema wieżami. Powoli robiło się ciemno i wróciliśmy metrem do naszego miejsca noclegowego.

Kolejnego dnia odwiedziliśmy park olimpijski. Pierwszą rzeczą, jaką zobaczyłam, był budynek z basenem. Już z daleka można było dostrzec wieżę telewizyjną i po chwili wjeżdżaliśmy szybko windą na jej szczyt. Stąd widać

moloty. Można było też obejrzeć model rakiety kosmicznej. Godne podziwu były różne wynalazki, np. maszyna powietrzna i wiele innych rzeczy. Na koniec zakupiliśmy różne pamiątki.

Następnego dnia rano zrealizowaliśmy ostatni punkt programu – obejrzeliśmy galerię obrazów. Otrzymaliśmy tam urządzenie ze słuchawkami. Niektóre obrazy ozna-



było panoramę całego miasta, a nawet Alpy. Następnie udaliśmy się na wystawę „Świat BMW“, gdzie można było zobaczyć wiele samochodów i motocykli marki BMW. Zrobiliśmy tam dużo zdjęć. Obiad zjedliśmy w Mc Donaldzie. Kolejnym celem naszej wyprawy było Muzeum Niemieckie. Jest ono ogromne. Najpierw pokazywano nam różne eksperymenty. Musieliśmy zatykać sobie uszy, gdyż było bardzo głośno. Na pierwszym piętrze wisiały przyczepione do sufitu ogromne sa-

czony były numerami, które można było wybrać na naszych elektronicznych informatorach i posłuchać opisu oraz historii danego dzieła sztuki.

W Monachium bardzo mi się podobało i chętnie wybiorę się tam ponownie z moją przyjaciółką.

Kochany Panie Boże, dziękuję Ci, że zawsze otaczałeś nas swoją opieką, że troszczyłeś się o nas jak o swoje owieczki i chroniłeś od zła.

Sophie Nell Jarmula



Uroczystość Wszystkich Świętych 2012 w Wildflecken-Durzyn

W tym roku po raz pierwszy towarzyszyłem naszemu ks. prob. Jerzemu Sobocie podczas uroczystości Wszystkich Świętych w Wildflecken-Durzynie. Udaliśmy się na polski cmentarz z pierwszych lat po drugiej Wojnie Światowej, który znajduje się obok miejscowych koszarów wojskowych. Początkowo jechaliśmy we mgle, ale tuż po przybyciu na miejsce rozjaśniło się i pokazało się błękitne, bezchmurne niebo. Ażeby dotrzeć do cmentarza, musieliśmy minąć po drodze cały kompleks budynków koszar. Cmentarz znajduje się na wykarczowanej polanie. Leżały tam jeszcze resztki śniegu, ślady po ostat-



nich opadach.

Na terenie Frankonii, 30 km od Fuldy, istniał w latach 1945-1951 obóz dla Polaków Wildflecken-Durzyn. Większość jego mieszkańców stanowili byli więźniowie obozów koncentracyjnych w Dachau i Buchenwaldzie oraz ci, którzy zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec. Po zakończeniu wojny czekali oni tu-

taj na deportację z Niemiec. Od maja 1945 do 1951 roku przebywało tam w sumie ok. 20 000 Polaków. Całe lata mieszkali w nieludzkich warunkach, a głód i chłód zbierały obfite żniwo wśród dzieci i dorosłych. Ogółem zmarło tam 482 dzieci i 116 dorosłych wskutek niedoboru żywności. Dorośli zmarli z wycieńczenia, spowodowanego wcześniejszym pobytem w obozach koncentracyjnych czy obozach pracy. Wszyscy zostali pochowani na tym właśnie cmentarzu.

W samym środku cmentarza znajduje się wielki krzyż ze stali. Został on umocowany na kamiennym fundamencie. Pod krzyżem znajduje się utworzony z wielkich metalowych cyfr napis: „1939-45”.

Na uroczystość przybył z Monachium konsul RP. Tradycyjnie złożył on pod krzyżem piękny wieniec w polskich narodowych biało-czerwonych barwach, ozdobiony wstęgą z dedykacją, aby uczcić pamięć zmarłych.

Nasz Proboszcz ks. Jerzy Sobota celebrował Mszę św. z okazji uroczystości Wszystkich Świętych, obejmując swoją modlitwą zmarłych, pochowanych na polskim cmentarzu oraz zmarłych z Polskiej Misji Katolickiej z terenów Dolnej Frankonii. Sprawował ją przy prowizorycznym ołtarzu, ustawionym w centrum cmentarza przed wielkim, metalowym krzyżem. Obok ołtarza znajdował się metalowy, lekko wygięty krzyż, który służył



jednocześnie jako świecznik dla zniczy. Ten metalowy krzyż to prezent od polskich pracowników „na kontrakcie” z Bad Brückenanu, którzy pracują tam dla firmy obrabiającej metal. W pobliżu cmentarza w Wildflecken znajduje się tzw. Narodowa Droga Krzyżowa o długości 1,5 km. Dziesięć stacji upamiętnia ofiary II Wojny Światowej.

Po uroczystej Mszy św. odbyła się procesja do pięciu miejsc pamięci z wielkimi metalowymi płytami, na których wygrawerowane są nazwiska zmarłych z datami urodzin i śmierci. Przy każdym z nich ustawione są trzy wielkie kamienne krzyże. Przy każdej stacji modliliśmy się za zmarłych, a ks. prob. Sobota pokropił te miejsca wodą święconą. Małe dziewczynki

udekorowały miejsca modlitwy kwiatami i płonącymi zniczami. Po zakończeniu procesji i końcowym błogosławieństwie p. Konsul wygłosił krótkie przemówienie. Na zakończenie przeszliśmy do małej kapliczki na skraju cmentarza, w której paliły się duże znicze.

Ponieważ w międzyczasie trochę przemarzliśmy, wróciliśmy na parking, gdzie zostaliśmy poczęstowani herbatą, kawą i pysznymi ciastkami. W zadumie wróciliśmy do Würzburga, a podczas podróży odmawialiśmy modlitwę różańcową w intencji zmarłych. Uroczystość na cmentarzu Wildflecken-Durzyn wywarła na mnie niezapomniane wrażenie.

Hartwig Koch

Spotkanie dekanalne w PMK Würzburg

Dnia 8 października br. odbyło się spotkanie dekanalne dla duszpasterzy Polskich Misji Katolickich dekanatu południowego pod przewodnictwem

ks. Rektora prałata Stanisława Budyńnia. Jego gospodarzem był ks. Jerzy Sobota, który nie tylko bardzo gościnnie podjął przybyłych do Würz-





burga kapłanów, ale z prawdziwą naukową pasją i doskonałą znajomością zagadnienia wygłosił referat na temat przeżywania we wspólnotach parafialnych Roku Wiary, który dnia 11 października br. osobiście zainaugurował Ojciec Św. Benedykt XVI.

Przypomnę, iż spotkania dekanalne są jedną z duchowych, intelektualnych i wspólnotowych form kształtowania osobowości kapłanów odpowiedzialnych za rozwój życia religijnego w ich wspólnotach parafialnych. Pogłębiają ich duchowość, inspirują do działania, umacniają więzi przyjaźni między duszpasterzami oraz stanowią źródło siły do wykonywania posługi formacyjnej wiernych. Stąd też kształt i charakter spotkań znamionują zasadniczo dwa rysy: duchowy i pastoralny. Organizatorzy spotkań, poszczególni proboszczowie misji, dokładają wielu starań, by posiedzenia odbywały się w atmosferze przyjaźni i zaangażowania. Tym razem ks. Jerzy nie tylko okazał nam kapłańską przyjaźń i serdeczność, lecz nakreślił w swoim referacie ważne i konieczne drogi rozwoju naszej wiary. Referent, z głęboką znajomością tematu, przypomniał List Apostolski „Porta Fidei” – ogłaszający Rok Wiary, w którym Ojciec św. zachęca wszystkich członków Kościoła, by wyruszyli w drogę „z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie”. Warto zauważyć, iż Benedykt XVI we wspomnianym liście wymienia szereg ważnych czynników, prowadzących do umocnienia naszej wiary bądź z wiary naszej wynikające. Są to m.in.:

przyjmowanie przez nas postawy nawrócenia i przemiany, świadectwo naszego życia zgodnego z wiarą, życie na co dzień miłością Chrystusa, która pobudza nas do nowej ewangelizacji. Ks. Jerzy przytoczył punkt 8 wspomnianego listu, w którym papież Benedykt XVI akcentuje: „Chcemy obchodzić ten Rok Wiary w sposób godny i owocny. Trzeba zintensyfikować refleksję na temat wiary, aby pomóc wszystkim wierzącym w Chrystusa w stawianiu się bardziej świadomymi i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii, zwłaszcza w okresie głębokich przemian, jakie ludzkość przeżywa obecnie”.

Należy podkreślić, iż zwięzły, niezwykle celnie akcentujący niektóre aspekty rozwoju naszej wiary, referat ks. Jerzego, stał się doskonałym przyczynkiem do ożywionej dyskusji w kręgu kapłańskiej wspólnoty. Zwrócono m.in. uwagę na wskazania pastoralne zawarte w „Porta Fidei”. Kapłani wymienili szereg czynników duchowych, społecznych i pastoralnych, których rozwój może i powinien zaowocować „wiosną Kościoła” tj. pełnią jego życia. To właśnie dążenie do pełni życia powinno ogarnąć parafie, wspólnoty, stowarzyszenia i ruchy.

Spotkanie dekanalne zakończył w późnych godzinach popołudniowych ks. Rektor Stanisław Budyń, który podziękował kapłanom za obecność i twórczą dyskusję na temat Roku Wiary. Ks. Rektor i inni duszpasterze wyrazili ks. Jerzemu wdzięczność za podjęcie wyżej wskazanego tematu i poprowadzenie owocnej dyskusji.

ks. Ryszard Iwan z Augsburga



„Jeszcze Polska nie zginęła” – obchody Święta Niepodległości

Dziesiąty listopada br. w Szkole Języka Polskiego w Schweinfurcie był dniem obchodów upamiętniających odzyskanie przez Polskę niepodległości. Pani nauczy-

darzenia historyczne aż do pamiętnej daty 11 listopada 1918 r., gdy ponownie można było kreślić mapę Polski. W tej „powtórce” z dziejów naszego kraju brali też udział uczniowie, recytując wiersze:



cielka Sylwia Neugebauer z wielkim sercem przygotowała specjalny program. W sali, przypominającej klasę lekcyjną, umieszczone zostały na ścianach symbole narodowe: orzeł, flaga oraz mapa Polski. Pani Sylwia, omówiwszy te symbole, rozpoczęła „podróż” przez historię Polski: od legendy o Lechu, Czechu i Rusie poprzez Chrzczenie Polski i kolejne wy-

„Kto ty jesteś?”, „A to Polska właśnie” i inne, a także goście, śpiewając hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła” i pieśń żołnierską „Wojenka, wojenka”. Pani Sylwia akompaniowała na akordeonie.

Te rocznicowe uroczystości poruszyły do głębi uczestników, wywołując poczucie wspólnoty i pogłębiając miłość do Ojczyzny.

Marysia

Obchody Święta Niepodległości w Würzburgu

Z okazji 94 rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości w dniu 11 listopada br. miałam przyjemność uczestniczenia w uroczystej akademii. Postacią, w którą się wcieliłam,

była młoda dziewczyna, cierpiąca z powodu straty swojego narzeczonego podczas wojny. Kiedy pierwszy raz zaznajomiłam się z tekstem, byłam nieco przestraszona. Bałam



się, że nie podołam temu wyzwaniu, szczególnie dlatego, że musiałam również zaśpiewać fragment piosenki „Rozkwitały pąki białych róż”. Jednak po kilku intensywnych próbach przekonałam się do mojej bohaterki. Dodatkowym atutem mojej roli była przepiękna suknia ślubna, w której miałam zaszczyt wystąpić. Nadała ona niepowtarzalny i symboliczny charakter całej akademii.

W przedstawieniu głównie zaangażowana była młodzież studiująca i pracująca. Wszyscy z wielkim przejęciem recytowaliśmy przejmujące teksty. Jest to bardzo

wzruszające, że młode pokolenie potrafi uczcić pamięć swoich przodków, którzy oddali własne życie za Ojczyznę.

Nie sposób nie wspomnieć o przepięknej dekoracji, która przykuwała uwagę i nadała uroczysty i podniosły charakter temu wydarzeniu oraz pomogła nam przenieść się 94 lata wstecz.

Bardzo bym chciała dodać, że jestem dumna z tego, iż mogłam wziąć udział w akademii i świętować to ogromnie ważne wydarzenie wraz z moimi rodakami poza granicami Ojczyzny.

Patrycja Wiącek

Pożegnanie ks. prob. Josefa Zwickla w Poppenhausen

Dnia 11 listopada 2012 roku pożegnaliśmy odchodzącego na emeryturę proboszcza parafii św. Jakuba w Poppenhausen – ks. Josefa Zwickla. Przez dziewiętnaście lat współpracy mogliśmy go poznać jako człowieka i kapłana. Jako człowiek

jest niezwykle serdeczny, otwarty i uśmiechnięty. Jako kapłan urzędującemu ewangeliczne nauczanie Pana Jezusa o tym, że wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga, że jako chrześcijanie zmierzamy w tym samym kierunku i wszystkim należy się ta sama życzliwość.

To nastawienie ks. Zwickla do nas sprawiło, że drzwi kościoła i domu parafialnego w Poppenhausen stały zawsze dla nas otworem.

Jego parafianie, podczas pięknie przygotowanej i bardzo uroczystej pożegnalnej Mszy św. w wypełnionym po brzegi kościele, pokazali, jak bardzo kochają swojego Proboszcza i jak wielką wdzięczność zachowują w sercach po jego odejściu.





W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji i urzędów w Poppenhausen, a Mszę św. celebrowało 10 kapłanów. Wzruszenie i łzy wielu osób towarzyszyły pożegnaniu kochanego przez wszystkich kapłana. Jego przyjazne nastawienie przez wszystkie te lata także do naszej wspólnoty spowodowało, że i nam było smutno, kiedy dziękowaliśmy mu kilka godzin później, na polskiej Mszy św. Prezentem, który mu ofiarowaliśmy, był piękny obraz Matki

Bożej Częstochowskiej (przywieziony prosto z Jasnej Góry), o którym to ks. Zwickl powiedział: „Będzie mi on was zawsze przypominał”.

Ksiądz J. Zwickl pozostanie w naszych sercach i w modlitewnej pamięci – jako wspaniały kapłan i niezwykle człowiek. Szczęść Ci Boże, księżu Józefie! Życzymy Ci wiele, wiele zdrowia!

E. Mrowiec-Putschka

Rekolekcje o Całunie Turyńskim

Każdy wyjazd, nie tylko za granicę, ale i na rekolekcje nawet do parafii w Polsce, jest zawsze czymś niezwykłym. Od lat wędruję z kopią Całunu Turyńskiego po świecie. Jest to płótno, w które owinięte zostało ciało Pana Jezusa po śmierci i na którym widnieje Jego cudowny wizerunek. Odgrywa on wielką rolę w rozwoju wiary tych, którzy się z nim zetknęli. Każdy człowiek jest inny i inny jest jego sposób przeżywania wiary, dlatego moja misja przybliżania przesłania Całunu Turyńskiego jest szczególna.

Do Niemiec przyjechałam po raz drugi. Wcześniej głosiłam rekolekcje o Całunie w Aachen i Bochum. Przybyłam tam na zaproszenie Andrzeja Janickiego - jednego z członków Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich *Inkulturacja*, którego jestem prezesem. Tym razem przybyłam do tego kraju na zaproszenie ks. Jerzego Soboty, Proboszcza PMK w Würzburgu, polecona przez koleżankę Ewę

Piastrę, przebywającą na stypendium naukowym w tym mieście. Po czteronastogodzinnej podróży autokarem, wcześniej rano dotarłam na dworzec w Würzburgu, gdzie czekał na mnie ks. Proboszcz. Wspólnych tematów do rozmowy mieliśmy tyle, że do wieczornej Mszy św. nie wszystkie zdążyliśmy omówić. Moje pierwsze spotkanie z tutejszą Polonią było, jak się spodziewałam, niezwykle. Zachwyciły mnie serdeczne, roześmiane i bardzo dobrze zorganizowane młode mamy i ich dzieci, które przygotowywały zabawę andrzejkową. Wieczorem spotkaliśmy się na wspólnej Eucharystii w kaplicy. Po Mszy św. miałam okazję zaprezentować po raz pierwszy film o Rozalii Celakówniej i jej misji, nawiązującej do encykliki *Quas primas* Piusa X. Wiele emocji wywołał temat intronizacji Chrystusa na króla Polski. Wtedy mogłam po raz pierwszy zauważyć cechy Polonii niemieckiej. Miałam już okazję



przebywać wśród Polonii w USA, we Francji, Anglii, Kanadzie i na Ukrainie. Każda z nich jest inna. Tu spotkałam ludzi o niezwykle spokojnym usposobieniu. Było to dla mnie ogromne zaskoczenie. Potwierdziło się to również podczas Eucharystii w Bad Brückenau, gdzie byli obecni prawie sami mężczyźni. Bardzo często wierni pomagają mi rozłożyć Całun w kościele. Ci spokojni, opanowani i bardzo wyciszeni Panowie zrobili to po mistrzowsku. Byłam pod wrażeniem, jak sprawnie im to szło. Ich pokora i kompetencja pozostanie mi w pamięci.

W polskiej szkole dzieci potwierdziły moje spostrzeżenie zdobyte w innych krajach, że jest w nas coś szczególnego. Kiedy pracowałam na misjach w Afryce, jeden z kapłanów - Kameruńczyk

powiedział do mnie: „Wy, Polacy to już w łonie matki rodzicie się katolikami“. W tych słowach czuło się jakby żal, że on nie jest Polakiem. Jest to coś, co nas wyróżnia, ale równocześnie jest to dar, który zobowiązuje. Tutaj w polskiej Misji ten duch katolicki jest wyraźnie odczuwalny. Dowodem na potwierdzenie tego było spotkanie młodych rodzin w sobotę wieczorem w salach Misji. Zauważyłam, że dzielne Polki nie tylko dbają o wychowanie swoich dzieci w duchu chrześcijańskim i polskim, ale troszczą się o to, by ich niemieccy mężowie aktywnie uczestniczyli w życiu Misji i poznawali polską kulturę. Gratuluję! Nie znam języka niemieckiego, ale miałam okazję rozmawiać po francusku z mieszkańcem Würzburga. Wydawał mi się człowiekiem spokojnym, wyciszonym i sympatycznym. Czułam się, jakbym była w innym, nie znanym mi świecie. Młode mamy





zadbały, by kolacja była wybor-
na. Mój pobyt w PMK zapamiętam
jako miłe spotkanie, pełne dobroci i
życzliwości. Mam nadzieję, że przy-
niesie ono wiele łask mieszkańcom

niemieckiej ziemi. Pragnę z całego
serca podziękować za wszelkie dobro.
Niech Boża Dziecina błogosławi Wam
na cały 2013 rok. Pozdrawiam!

Anna Krogulska

Zabawa andrzejkowa w Würzburgu

W dniu 17 listopada w salkach
Polskiej Misji Katolickiej w Würz-
burgu odbyły się andrzejki. Była to

życzył wszystkim obecnym udanej za-
bawy. Uczestnicy przynieśli ze sobą
różnorodne potrawy: sałatki, owoce i



wspaniała okazja do zorganizowa-
nia ostatniej hucznej zabawy przed
rozpoczynającym się Adwentem.
Do barwnie udekorowanych salek
naszej Misji licznie przybyły rodziny
z dziećmi. Ks. Jurek rozpoczął spot-
kanie wspólną modlitwą, a następnie

ciasta. Dla młodszych dzieci organiza-
torzy przygotowali liczne gry i zabawy.
Miały one okazję malować, brać udział
w zabawach zręcznościowych, wspól-
nych tańcach i odgadywać zagadki.

Nie zabrakło również nagród za
poprawnie wykonane zadanie lub



odgadnięcie zagadki, co sprawiło dzieciom szczególną radość. Dla najmniejszych uczestników przygotowano bezpieczny kącik z zabawkami, gdzie mogły się bawić pod opieką swoich rodziców.

Tegoroczne andrzejki stanowiły również okazję do pogłębienia istniejących już znajomości między rodzicami, jak i do nawiązania nowych. Dorośli w swoim gronie bawili się równie dobrze jak dzieci. Przygotowane potrawy smakowały wyśmienicie i sprawiły, że nie chciało się wstawać od stołu. Rodzice wspominali historie z własnego życia, również żartowali i opowiadali dow-

cipy.

Podczas tegorocznej zabawy andrzejkowej odwiedziła nas również pani Anna Krogulska, ekspert od Całunu Turyńskiego, która przebywała w tych dniach w naszej Misji. Dzieci z wielkim zaciekawieniem słuchały pani Anny, która opowiadała różne historie związane z jej działalnością misyjną w Afryce.

Na twarzach naszych pociech widniały uśmiechy, które były dowodem na to, że zabawa andrzejkowa była udana. A dorośli? Gdyby mogli, z pewnością gawędziliby do białego rana...

Bogna Wieczorek

Pożegnanie ks. prob. Alfreda Bauera w Bad Brückenau

Ks. prob. Alfred Bauer służył wspólnocie parafialnej w Bad Brückenau przez ponad 4 lata. Jesienią br. zwrócił się z prośbą do ks. bp. Friedhelma Hofmanna o przeniesienie w okolice Aschaffenburga, aby zamieszkał w pobliżu starszych już rodziców, mógł zatroszczyć się o nich. Prośba ta spotkała się z przychylną odpowiedzią przełożonego.



W niedzielę dnia 25 listopada br. w Bad Brückenau miało miejsce pożegnanie ks. prob. Bauera. O godz. 9 odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył, zdający swój urząd, ks. prob. A. Bauer. W wygłoszonej homilii główny celebrans mówił na temat sensu ludzkiego życia. Wskazywał, że musi się coś przełamać w naszym życiu, aby łaska Boża mogła do nas wnikać z wielką mocą.

Po Mszy św. odbyło się pożegnalne spotkanie, podczas którego ks. prob. Jerzy Sobota wraz z przedstawicielami polskiej Misji podziękował ks. Bauerowi za kilka lat pomyślnej współpracy i okazaną życzliwość, a także wręczył upominek – obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

J. S.



Jubileusz 15-lecia istnienia chóru parafialnego

W tym roku Chór Parafialny przy Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu obchodził jubileusz 15-lecia swego istnienia. Z tego powodu ks. prob. Jerzy Sobota i pani dyrygent Gizela Bollik przygotowali dla nas – chórzystów miłą niespodziankę, jaką był wspólny wyjazd do uroczego miasteczka Dettelbach. Gdy przybyliśmy do miejscowego sanktuarium maryjnego, przed

wskazał, że czcicielem „Maryi na piaskach” („Maria im Sand”) w Dettelbach był biskup-książe Juliusz Echter, który zwalczając ruch reformacyjny, polecił na przełomie XVI i XVII w. rozbudować niewielką kaplicę, fundując kościół i klasztor.

Po zrobieniu wspólnego zdjęcia przed okazałym portalem weszliśmy do sanktuarium, podziwiając obrazy,



dokumentujące cudowne uzdrowienia, przepiękną ambonę w kształcie „Korzennia Jessego”, a nade wszystko ołtarz główny z niewielką figurką, pochodzącą z 1500 r., przedstawiającą Matkę Bożą Bolesciwą z Ciałem swego Syna na kolanach.

Ks. prob. Jerzy Sobota

odprawił w naszej intencji Mszę św. W homilii zachęcił nas, abyśmy – podobnie jak to czynili pielgrzymi od kilku wieków – powierzyli nasze troski i problemy wstawiennictwu naszej ukochanej Matki – Maryi, „która wszystko rozumie” i „sercem ogarnia każdego z nas”. Wspólny posiłek w leżącej tuż obok klasztoru restauracji o nazwie „Franziskaner” stanowił dopełnienie tego pięknego i bogatego w duchowe przeżycia dnia.

bramą czekał na nas franciszkanin – o. Richard. W niezwykle interesujący sposób przedstawił on bogatą historię kościoła i klasztoru. Opowiedział o kwitującym w tym miejscu od początku XVI w. kulcie maryjnym, który przetrwał, pomimo trudnego czasu reformacji, do dziś. Kult ten zapoczątkował cud, jaki miał miejsce w 1505 r. Nikolaus Lemmer z Melkendorfu, który rok wcześniej został pobity podczas bitki i bliski był śmierci, modląc się przy figurce Matki Bożej, został uzdrowiony. O. Richard

odprawił w naszej intencji Mszę św. W homilii zachęcił nas, abyśmy – podobnie jak to czynili pielgrzymi od kilku wieków – powierzyli nasze troski i problemy wstawiennictwu naszej ukochanej Matki – Maryi, „która wszystko rozumie” i „sercem ogarnia każdego z nas”.

Wspólny posiłek w leżącej tuż obok klasztoru restauracji o nazwie „Franziskaner” stanowił dopełnienie tego pięknego i bogatego w duchowe przeżycia dnia.

Chórzysci

MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14
godz. 18.00
dwa razy w miesiącu w sobotę

NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg**
godz. 11.00
Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1
w każdą niedzielę
- **Poppenhausen**
godz. 18.00
godz. 17.00
Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10
(czas letni) w każdą niedzielę
(czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt**
godz. 15.00
Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24
w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt**
godz. 15.00
Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9
w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen**
godz. 17.00
Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47
raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św.
pół godziny przed Mszą św.

MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg**
godz. 19.00
Virchow Str. 20,
środa i piątek
- **Schweinfurt**
godz. 19.00
Ludwigstraße 1; Theresien Str. 1
poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitwne

NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg**
nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy
środa po Mszy św.
- **Würzburg**
godz. 18.30
krąg modlitwy różańcowej
pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg**
koronka do miłosierdzia Bożego
piątek po Mszy św.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia
zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy
w miesiącu w sobotę

Würzburg godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20

Schweinfurt godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

BIURO PARAFIALNE

Würzburg tel. 0931/781514

Akademia z okazji 94 rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości



Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, A. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,

P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de